

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Adama i Ewy.
Jutro: Boże Narodzenie.
Pojutrze: Szczepana.

Grecko-katolickie:
Spirydyona.
Ewstratyja.
Ftyrsa.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarząbki, głuźce, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 57 m.
Zachód „ o 4 g. 03 m.
Barometr 763 Pogoda.

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

W fejtynie rozpocznie się z początkiem roku druk znakomitej powieści **W. Luskiny**

Wielki Rok: Wojna Rosji z Austrią

• jednocześnie zajmujących powieści **Klemensa Junoszy** i **Adolfa Dygasińskiego.**

Nietylko roczni i półroczni ale i kwartalni prenumeratorowie, zarówno dawniejsi jak i nowi, odsyłając prenumeratę za rok, półrocze lub cały kwartał, mogą równocześnie żądać **premji powieściowej**, dopóki się zapas nie wyczerpie. Otrzymają mianowicie franco za dopłatą **1 złr. 5** powieści: „W Zaranu“ T. T. Jeża, „Na ziemi galicyjskiej“ Józefa Rogosza, „Pradziad i prawnuk“ Karoliny Świetli, „Odwet nienawiści“ Jerzego Ohneta, „Rozwód a szczęście“ Grevilla. Cena księgarska tych książek, obejmujących przeszło 80 arkuszy druku, wynosi 4 złr. 80 centów.

Prenumeratorem *Kurjera Lwowskiego* będą mogli i nadal otrzymywać „**Echo**“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „**Nowe Mody**“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy, wyraźnie: „**Kurjer Lwowski**“, dla uniknięcia pomyłek.

Dwuletnia służba wojskowa.

Skutkiem zamierzonego zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej w Niemczech, poruszono i w Austrii kwestję reformy służby wojskowej. Przeciwnicy reformy podnoszą, że trzyletnia służba w bardzo rzadkich wypadkach ma miejsce. Najczęściej żołnierz idzie na urlop po 1½ albo 2½ letniej służbie, a po upływie pełnych 3 lat przeletniej służbie, a po upływie pełnych 3 lat przeletniej służby zostaje do rezerwy. Tylko podoficerowie niesiony zostaje do rezerwy. Tylko podoficerowie służący muszą pełne 3 lata, co rzekomo ma ten skutek, że żołnierze starają się o to, aby nie awansować na podoficerów. W rozmaitych prowincjach panują odmienne stosunki co do t. zw. wolności, skutkiem czego przeniesiono pierwszy rok służby do 21 r. życia. Żołnierze w Galicji służący np. muszą 4 lata, podczas gdy w innych pułkach po 2 lub 2½ letniej służbie idą na urlop. 50 do 60000 żołnierzy w rezerwie uzupełniającej służy tylko 8 tygodni, a po ćwiczeniach rozpuszczeni bytują na urlop. Niektórzy wojskowi są więc tego zdania, że należy wprowadzić dwuletnią służbę dla wszystkich, a także i dla tych, których przydzielają do obrony krajowej.

W r. 1890 wykazano we wszystkich trzech klasach wieku w Austro-Węgrzech 808.024 osób, mających się stawić do poboru. Z tych 61.054 czyli 7½ proc. nie stanęło do poboru, 187.472 czyli 23,2 proc. uznano zdolnymi, a 558.254 czyli 69,1 proc. uznano niezdolnymi.

Do armji przydzielono 107.590 ludzi, a z dołączeniem frekwentantów, ochotników itp. 115.304. Do austr. obrony kraj. odstawiono 13.803, a do węgierskiej 11.252, razem 25.055. Do rezerwy uzupełniającej przydzielono 57.291 ludzi. Przy trzyletniej służbie wynosi stan armji podczas pokoju

345.612. Przy dwuletniej służbie roczny kontyngent rekrutów na wypadek gdyby do służby czynnej powołano także 57.291 z rezerwy uzupełniającej wynosiłby 172.495, a stan armji podczas pokoju 344.990. Stan armji podczas pokoju nie powiększyłby się więc, natomiast stan obrony kraj. podczas pokoju, który wynosi obecnie 10.000, podniósłby się do 50.000. Wzmocnienie armji nastąpiłoby dopiero podczas mobilizacji, i wynosiłaby siła wojenna armji przy rocznej liczbie rekrutów 137.500 z 25 proc. potrąceniem w 12 latach 1.800.000 wywiczonych żołnierzy, podczas gdy obecnie wykazują tylko 1.367.238.

500.000 ludzi należących do rezerwy uzupełniającej, którzy obecnie w pierwszych miesiącach wojny nie mogą być pociągnięci w pierwszej linii, lecz potrzeba ich dopiero wywiczyc, mogliby po przyjęciu służby dwuletniej natychmiast wyruszyć na wojnę i umożliwionoby przez to, że tych, którzy należą do pierwszych roczników pospolitego ruszenia i powołani być mogą do uzupełnienia luk, powołanoby dopiero w drugim rzędzie. Dwuletnia służba, podług zdania zwolenników tej reformy, powiększyłaby armję operującą o pół miliona ludzi i odmłodziłaby armję w ten sposób, że można by oszczędzać należących do pospolitego ruszenia.

Przeciwnicy służby dwuletniej twierdzą, że już obecnie trudno uzyskać potrzebną ilość poruczników i podoficerów, i że ten brak spotęgowałby się jeszcze przy podwyższeniu stanu armji podczas pokoju i temu brakowi mają jednak zaradzić. Niektóre czynności wykonywane obecnie przez oficerów mają być przekazane podoficerom. W Rosji np. z powodu braku oficerów zdecydowano się poruczać podoficerom przewodzenie oddziałów kompanji. Tę samą rolę mogło i w Austro-Węgrzech, musiano by tylko im polepszyć byt i zapewnić im los na stare lata.

Dwuletnia służba wojskowa wymagałaby w każdym razie znacznych ofiar.

Regulacyjny plan Lwowa i komunikacje miejskie.

I. Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa odniosło już w swoim zawiązku pierwszy walny sukces. Dyskusja na pierwszym walnem zgromadzeniu tego towarzystwa na temat regulacyjnego planu miasta Lwowa wykazała, że estetyczne, sanitarne i komunikacyjne wymogi, od których równomierny i racjonalny rozwój miasta jest zależny, nie znajdują u nas dostatecznego uwzględnienia, a ciężkie grzechy popełniane przeciw tym wymogom występują w każdej niemal dzielnicy tak rażąco, że wzbudzają już teraz wątpliwość, czy korektura wogóle będzie jeszcze możliwa. Dość przejść się po nowo powstałych dzielnicach, lub po ulicach nibyto zregulowanych, aby dostrzedz prawie na każdym kroku owe błędy lub zaniedbania, które doprowadziły do tego, że Lwów nawet i w nowych swych częściach zabudowuje się jak najnieregularniej, że czy to dla kaprysu, lub osobistych względów, czy też dla braku szerszego poglądu lub z powodu przymusowego położenia utworzono nowe ulice, które prowadzą łukiem lub zygzakami i pozbawione są wszelkiej perspektywy i symetrii, że w innej stronie powstała ulica bez przeprowadzonej poprzód niwelacji, tam znowu z pominięciem wszelkich względów sanitarnych zbudowano grupę domów bez podwórz, bez światła i powietrza. Pomijamy szczegóły, gdyż temat takich horrendów jest niewyczerpany.

Skutek zaś tych błędów i zaniedbań, lub też siłą faktów i konieczności stworzonych stosunków będzie taki, że w przyszłości, gdy stanie na porządku dziennym sprawa kanalizacji tej części miasta, lub zaopatrzenia w wodę innej dzielnicy, lub też ujęcia pewnych ulic w ogólną sieć komunikacji, to naówczas stanie miasto przed problemem, którego cała wiedza techników rozwiązać nie będzie w stanie.

Niesłusznocią zaś byłoby, za wszystkie dotychczas popełniane błędy i zaniedbania, czynić wyłącznym wykonawcą organa miejskie odpowiedzialnymi, które spełniając swe obowiązki urzędowe bez regulacyjnego planu miasta na terytorjum ogromnem, bo prawie 6000 morgów powierzchni i 6 mil obwodu wynoszącem, muszą je z natury rzeczy spełniać albo dorywczo, albo też ulegać danym stosunkom, gdyż brak im owej zasadniczej i w moc prawa ujętej podstawy, na którejby się w pojedynczych wypadkach oprzeć, i dla którejby wykonaniu egoistycznych projektów budowlanych poszczególnych jednostek sprzeciwić się mogli.

Taką zasadniczą podstawą jest właśnie regulacyjny plan miasta, a zarząd miejski nie oparty na takowym, nie może z natury rzeczy być czem innym, jak tylko łataniną od wypadku do wypadku, życiem z dnia na dzień, bez zapewnionego jutra, które jak każda gospodarka bez przewodniej myśli i jasno, a racjonalnie wytkniętego planu, zwykłe do bankructwa prowadzi.

Te i inne argumenta, które niżej przytaczamy a których jeszcze wiele przytoczyćby się dało, przemawiają tak przekonująco, że wypracowanie regulacyjnego planu miasta Lwowa i uzyskanie dla niego sankcji prawodawczej, stanęło w pierwszym rzędzie postulatów, które ogół obywateli, dbałych o przyszłość naszego grodu, od nowej rady miejskiej i jego organów wykonawczych domagać się będzie.

Rozstrząsanie pytania, dlaczego Lwów nie posiada dotąd swego planu regulacyjnego — jakkolwiek nieodzowna potrzeba takowego w radzie miejskiej już przed kilkunastu laty podniesioną została — dlaczego Lwów w tej tak ważnej sprawie nie podążył dotąd za przykładem innych miast krajów cywilizowanych, a wyprzedzić się dał nawet maleńkiej Sofji na niekoniecznie cywilizowanym półwyspie bałkańskim, doprowadziłoby chyba tylko do bezużytecznych rekryminacji, nie przyniosłoby zaś żadnego pożytku dla sprawy samej, która, jak mamy nadzieję, wstąpi niezadługo w fazę wykonania. Rada miejska bowiem na posiedzeniu 15. bm. uchwaliła wezwać magistrat do wygotowania regulacyjnego planu miasta, gdyż się okazało, że zarzut prof. Jegermana, iż mimo przepisu ustawy budowniczej, nie sporządzono dotąd planu takiego, jest prawdziwym.

Jeżeli by towarzystwo rzeczzone w dalszym ciągu swego istnienia nie więcej dodatniego nie zdziałało, to już inicjatywa jego w tej jednej kwestji, musi mu zjednać sympatję i wdzięczność ogółu mieszkańców, dbałych o dobro i rozwój naszego miasta.

Dalszem zadaniem towarzystwa będzie nie spuszczać z oka rozpoczętej raz akcji regulacyjnej, która bez jego współdziałania przeprowadzoną być nie powinna. Współdziałanie w akcji należy się bowiem towarzystwu nietylko z tytułu jego inicjatywy, ale i ze względu na wybitne siły fachowe, zjednoczone w towarzystwie, których pomijać nie można, jeżeli wygotować się mający plan regulacyjny w swoich szczegółach i w całości ma być



skończonym dziełem, i jeżeli uniknąć się chce usterek, któreby się następnie ciężko uczuwać dały.
Leon Herzmanek.

Z komisji dla kodeksu karnego.

Rozdział 7 projektu rządowego zawiera przepisy, dotyczące pojedynku.

Referent hr. Piniński wnosi, aby za przestępstwo to, zgodnie z jego naturą, ustanowiona była wyłącznie kara więzienia stanu; następnie proponuje usunięcie karygodności samego wyzwania do walki, a co za tem idzie, aby dopiero stawienie się na placu boju decydowało o karygodności czynu przestępnego. Referent podnosi, że karanie samego wyzwania jest *privilegium odiosum* zbrodni pojedynku, a jako takie nie zgadza się z przewodnią myślą przepisów nowego projektu. Ta sama czynność, gdyby np. chodziło o bijatykę, byłaby, jako usiłowana jedynie namowa, bezkarana. Prócz tego karygodność samego wyzwania wywołuje tę niekorzystność, że wyzwany może przez doniesienie władzy spowodować ukaranie wyzywającego. Tak więc doznawałoby poparcia postępowanie, które ogólnie w życiu, nawet przez przeciwników pojedynku, uznane jest za niehonorowe. Referent wnosi przeto następujące brzmienie § 155: „Kto staje do pojedynku z bronią w rękę, karany będzie więzieniem stanu do sześciu miesięcy. Usiłowanie nie jest karygodne.“

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn podnosi w odpowiedzi, że rzeczone przestępstwo bywa popełniane niejednokrotnie wśród takich okoliczności, że niezbędnem jest zagrożenie obok więzienia stanu, także karą zwykłego więzienia. Również co do karygodności wyzwania, zaznacza minister pewne wątpliwości.

Dep. Schönborn zwraca uwagę na tę wielką wagę okoliczność, że kościół katolicki potępia pojedynki, jako jeden z najcięższych występków i naznacza najcięższe kary kościelne. Nie uwzględnić opinii kościoła katolickiego, byłoby zapoznaniem społecznej misji kościoła. Projekt traktuje pojedynki wogóle łagodniej, niż dotychczas obowiązujący kodeks. Mowca wyraża wskutek tego obawę, aby przepisy o więzieniu stanu nie przyczyniły się do rozwoju instytucji pojedynku.

Dep. dr. Nitsche zaznacza, że humanitarne przepisy kodeksu powstrzymują raczej dalsze szerzenie się pojedynku. Mniej często zachodzić będzie potrzeba udawania się do łaski monarszej, a kara więzienia stanu będzie wymierzana w tych wypadkach, które obecnie de facto są bezkarne.

Po przemówieniu Pattia, popierającego również wniosek referenta, przyjęto go 10 głosami

przeciw 4. §. 155. według brzmienia proponowanego przez hr. Pinińskiego, a przeto uchylona została karygodność samego wyzwania a uchwalono wyłącznie zastosowanie kary więzienia państwowego.

Przy §. 158 obniżono na wniosek referenta karę za przeprowadzony pojedynek z 5 lat na 2 lata, z tem, że kara ta ma być stosowana tylko w takim razie, jeżeli jedna ze stron pojedynkujących się odniosła ciężkie uszkodzenie ciała. Dziesięcioletnie *maximum* kary za pojedynek bez świadków pozostawiono bez zmiany. Dalej uchwalila komisja §. 159. (kara do lat 10 za zabicie przeciwnika, do lat 15 za rozmyślne zabicie) i §. 160, który zapewnia bezkarność wyzywającym, sekundantom, świadkom i lekarzom.

§. 163 zawiera postanowienia co do tak zw. pojedynku amerykańskiego brzmi: Jeżeli dwie osoby porozumiały się, że naprzód przewidziany przypadek ma rozstrzygać, która z nich ma sobie życie odebrać, to mają być osoby te karane ciężkim więzieniem albo zwykłym więzieniem do lat 10. W razie zaś gdy na mocy takiej umowy jedna z osób odebrała sobie życie, to grozi kara ciężkiego więzienia od lat 3 do 15. Wezwanie do takiej umowy uważać należy za „usiłowane“.

Pos. Zucker wniósł zmianę, aby na wypadek śmierci dopuszczalną była także kara zwykłego więzienia.

Dr. Kopp przemawiał przeciw wszelkim złagodzeniom kary, chce aby we wszystkich wypadkach pojedynku amerykańskiego ustanowiono także karę ciężkiego więzienia.

Min. Schönborn żąda kary ciężkiego więzienia tylko w wypadkach śmiertelnych. Przyjęto pierwszą część paragrafu stosownie do przedłożenia, co do drugiej części odrzucono karę zwykłego więzienia i przyjęto w razie śmiertelnego wypadku karę ciężkiego więzienia od lat 3 do 15.

§ 167. Rozpowszechnianie fałszywych pieniędzy. Kara od 6 miesięcy, albo grzywna do 1000 zlr.

Pos. Jaques żądał dokładnego określenia czynu karygodnego i dlatego wniósł dodanie słów: „ze świadomością o fałszywości pieniędzy“. Konieczną jest rzeczą, aby przeciw oskarżonemu dostarczono dowodu, iż o fałszywości monety wiedział.

Pos. Płazek jest również za dokładniejszym sformułowaniem złego zamiaru, i przytacza fakt z własnego doświadczenia, gdy za fałszywą dziesiątkę, o której fałszywości nie wiedział, pociągany był do odpowiedzialności. Wniosek Jaquesa przyjęto 7 głosami przeciw 6.

Referent Piniński wniósł, aby papiery wartościowe wystawione przez osoby prywatne z

karno-prawnej opieki wyłączone zostały, co też przyjęto.

§. 170 dotyczy bezskutecznego nakłaniania do fałszowania pieniędzy.

Pos. Jacques wniósł określenie tego paragrafu. Taka ustawa otwierałaby wrota najrozmaitszym szykanom i przytoczył przykład: Dwóch ludzi siedzi w restauracji i skarży się na swą nędzę. Jeden z nich mówi, że słyszał o człowieku, który jest w stanie fabrykować nader zgrabnie banknoty i wzywa tego, do którego to mówił, by z nim się doń udał. Towarzysz mówi, że namyślił się — a później daje odmowną odpowiedź. Jakiś jednak siedzący obok przy stole słyszał całą rozmowę i zrobił doniesienie. Wobec tego może być ów pierwszy za bezskuteczne nakłanianie karany ciężkim więzieniem do lat 5. Dr. Kopp żąda złagodzenia kary. Przy głosowaniu przyjęto 6 gł. przeciw 6 wniosek Jacquesa: wykreślenie tego paragrafu.

§. 174 mówi o krzywoprzysięstwie. Kara: ciężkie więzienie do lat 5, albo zwykłe więzienie od miesiąca do lat 5. Na równi z przysięgą jest postawione zapewnienie, uskutecznione przez podanie ręki, że prawdę się wyjawia. Sędzia — stosownie do ustawy — powinien się zadowolić takim zapewnieniem od osób, u których przysięga z powodu ich religii jest niedozwolona.

P. Piniński wniósł następnie, by ofiarujący się do złożenia fałszywej przysięgi był karany więzieniem do trzech lat. Jeżeli okazał się przy tem zamiar zjednania sobie lub komu innemu nieprawnej korzyści majątkowej, może być zarazem nałożoną kara pieniężna do 2000 zł. Wniosek ten przyjęto.

Na posiedzeniu d. 21. bm. załatwiła komisja orzeczenia co do fałszywych zeznań i fałszywych oskarżeń. Co do fałszywych zeznań, złożonych przed sądem na niekorzyść obwinionego, za które wedle § 177 groziłoby ciężkie więzienie do lat 10, została kara na wniosek pos. Koppa ograniczoną, zaś co do zeznań fałszywych składanych przed władzą, która powołana jest do rozstrzygnięcia sporów między dwoma prawującymi się stronami, wydano orzeczenie, oświadczające się za karygodnością takich zeznań. Prócz tego dodano na wniosek pos. Pinińskiego następujący dodatek do §. 177: „Jeżeli oskarżony wskutek fałszywych zeznań skazany został na karę śmierci, albo na więzienie przekraczające liczbę lat 5, wtedy ten, który fałszywie zeznał, ma być karany ciężkim więzieniem od 3 do 15 lat“.

§. 180 został na wniosek p. Koppa zmieniony, a mianowicie, jeżeliby wypowiedzenie prawdy przez krewnego mogło pociągnąć za sobą

38)

DZIELNA KOBIETA.

POWIEŚĆ.

Przez
Sewera.

(Ciąg dalszy.)

XII.

Wiosna rwała się do lotu, słońce coraz, wyżej mknęło w górę po niebie, wiatr z południa przeciągał coraz cieplejszy, pączki na kasztanach błyszcząły, a na pręcikach brzoź złotawo zielonawe listki nieśmiało zaczynały wyglądać...

Przed kamienicą, w której mieszkał Adam, stało sześć dorożek.

Bawarzy, zwróceniu plecami do słońca, grzali się gawędząc o smaku wczorajszego piwa, gdy zajechała siódma dorożka. Wsiadły z niej dwie eleganckie damy.

Naradzały się chwilę. Starsza zbliżyła się do jednego z dorożkarzy, zapytując na kogo czekają?...
— Na całą „majsterszulę“ ze swym „starym“ odpowiedział.

— Judyt, pierwszy raz w życiu straciłam odwagę, idź zobacz i daj mi znać, czekam tu.
Marja oparła się o poręcz schodów pierwszego piętra, Judyt powoli, cicho poszła na drugie.

Drzwi zostawiła odchyłone, spojrzała przez nie i skinęła na Marję.

— Chodźmy cicho, są wszyscy, siwy jegomość wśród nich, to pewno profesor.
Weszły na palcach. Zobaczył je Stach, przy-

witał tajemniczymi znakami Judytę. Marję poznał z portretu. W milczeniu wskazał im miejsce w dobrem świetle, a za plecami profesora i Adama.

Wszystko to odbyło się bez żadnego szelestu...

Adam, Julek i reszta młodzieży w skupieniu ducha, z wyczerpaną uwagą, wodząc oczyma za wzrokiem „starego“ — czekali wyroku.

— Ja tak nie maluję, ani w ten sposób rozmieszczam światła. Lecz wy, młodzi, jesteście na to, aby iść naprzód, szukać nowych dróg i rozpałać na nich ognie...

Wyciągnął rękę, Adam pochylił się, aby go pocałować w ramię.

— Wielka to dla mnie pociecha — mówił dalej wesoło, lecz z odcieniem wzruszenia profesor, że nie potrzebuję się rumienić za mych uczni. Są oni dziś w starości jedynie moją sławą. Przez nich się odradzam.

— Niech żyje nasz mistrz — zawołał Knajp serdecznie.

— Niech żyje — powtórzyła chórem młodzież...

Adam w tej chwili zobaczył Judytę i Marję. Zbladł, nie mógł słowa przemówić, nie śmiał się ruszyć. Marja zbliżyła się do profesora, dziękując mu za uznanie dla męża.

Niemiec, widząc przed sobą dystygowaną, piękną, młodą kobietę, a wiedząc o jej rodzie i stanowisku społecznym powtarzał zmieszany:

— *Gnädige Frau... Ihre Gnade*, układając frazes po francusku. Nareszcie głośno go wypowiedział: sława męża jest w części dziełem i zasługą żony...

Ujął ją za rękę i oddał Adamowi.

— Panowie — rzekł — nasza rola skończona. Chodźmy.

Adam uściśnął żonę, podziękował profesorowi, wyciągał ręce do kolegów, do Stacha szepnął, aby wracał natychmiast.

— Boisz się, skóra drży. Ale co za królewski szyk. Stary, byłem pewny, plackiem się przed nią położy.

Drzwi się zamknęły, zostali sami.

— Czy ja zasłużyłem, abys na jeden głupi telegram taki kawał drogi bez wytechnienia leciała. Upokarzasz mnie.

Chcąc ukryć żywy wzruszenia, tulił się do niej.
— Któż, jeżeli nie żona powinna pierwsza oglądać arcydzieła swego męża — odpowiedziała z uśmiechem.

Adam milczał, dławilo go, nie mógł mówić.
Wpadł Stach, pocałował zamaszycie Marję w rękę, przywitał Judytę.

— Powiem wszystko! — zawołał. To ja ściągnąłem tego faceta, a jeżeli panie chcecie, komika. Razem ukuliśmy ze starym całą awanturę. Ja mu kazałem malować obraz, ja nie dałem mu pisać dwa miesiące listów, aby niespodzianką zrobił żonie frajdę... Ja to jestem ten wesoły numer. Możesz mnie pani zabić, a potem oddać do piechty, lecz pierwej wysłuchaj, co mówią, „stary“ i koledzy o tem płótnie. Czy nie lepiej mieć męża komika, niż wypasionego na bekasach i stoninie wsiowego filistra?

— Lepiej — rzekła Marja — i jeżeli to pańskie dzieło, dziękuję panu.

— Słyszysz komik? A nie dawniej, jak wczoraj, rzycał, że go pani nie kochasz. Chciał sobie w łeb palić, a potem wsiąść na okręt i jechać do Ameryki. Brykał i dał w ponurego.

zasądzenie tegoż z powodu tej samej zbrodni lub przestępstwa, w takim razie fałszywe zeznanie nie ma być karygodnym. Wskutek tego atoli nie zostaje wykluczoną karygodność w wypadku zasądzenia oskarżonego wskutek tych fałszywych zeznań, lub obwinień. Komisja przyjęła karygodność za nakłanianie do krzywoprzysięstwa wedle przedłożenia rządowego, jak również wniosek Pinińskiego, ustanawiający karygodność za prośbienie do składania fałszywej przysięgi lub zeznań. (Kara: Więzienie do lat 3, ewentualnie w razie, gdyby wskutek tego nastąpiło przysporzenie korzyści majątkowych, grzywna do 2000 złr.). Za fałszywą przysięgę manifestacyjną, ustanowiono karę więzienia do lat 2 i grzywnę do 2000 złr., podczas gdy projekt rządowy proponował albo karę więzienia, albo grzywnę do 4000 złr. Poczem odroczone posiedzenie komisji do 9. stycznia przyszłego roku.

Skandal panamski.

Cocarde, która prowadzi głównie batalję przeciw Floquetowi, twierdzi, że tenże otrzymał jeden czek na 10.000 fr. na cele polityczne, jak również drugi od Artona na 300.000 fr. Pisma ogłaszają następującą listę 23 czeków znalezionych u Thierreea. Pierwsze imię jest zwykle tego, który pieniądze otrzymuje, drugie t. zw. „Strohmana“. 20.000 fr. otrzymał deput. Em. Aréne (Orsatti), 450.000 fr. senator exminister Barbe, 20.000 fr. exmin. senator Devés, 20.000 fr. były minister handlu Jul. Roche, 50.000 fr. były minister finansów Rouvier. Odbiór potwierdzili: monarchist. deput. Dugué de la Fanconnerie (25.000 fr.), Albert Grévy (20.000), Leguay, członek rady zawiad. tow. dla fabrykacji dynamitu, znajdujący się obecnie w więzieniu, były deputowany (30.000), Pesson zmarły deput. (20.000), b. min. Ant. Proust (25.000), Léon Renault (20.000 i 50.000), Gobron, b. deput. (20.000), Cornel. Hertz dwa razy po milionie, nieznanany jeden 20.000 fr., drugi nieznanany 100.000 fr. i 4 czeki po 20.000 fr., wypłacone nieznanemu bankierowi.

Co do nowo znalezionych 15 czeków w mieszkaniu br. Reinacha, donoszą, że znaleziono nazwiska 15 deputowanych parlamentu, niewiadomo jednak, czy one mają styczność z aferą panamską. W banku Proppera znaleziono listy rozmaitych deputowanych, adresowanych do Reinacha. W jednym z banków znaleziono też książki, które nasuwają podejrzenie, iż zostały umyślnie na nowo sporządzone.

W jednym ze znalezionych listów oświadcza zmarły minister Barbe, że od Reinacha otrzymał

600.000 fr. za zachowanie się swoje w sprawie panamskiej.

W senacie przedstawił Griffe wniosek komisji, który żąda sądowego ścigania senatorów. Nad wnioskiem tym w piątek ma się odbyć głosowanie. Markiz Morés miał dać dokumenty Artona odnoszące się do afery panamskiej do odfotografowania.

Komisja panamska uchwaliła 12 głosami przeciw 7 zawezwać Yvesa Guyota, na tę okoliczność, czy prawdą jest, iż twierdził, że lista skompromitowanych deputowanych, była znaną prezydentowi republiki.

KRONIKA.

Wydawnictwo „Kurjera“ uprasza prenumeratorów, aby jutro — w niedzielę — raczyli odebrać numer w Ekspedycji pomiędzy godziną 8—1. W poniedziałek zaś tj. drugiego dnia świąt, „Kurjer“ nie wyjdzie, aż dopiero we wtorek zrana o zwykłej godzinie.

Nadużycie władzy. *Gazeta przemyska* donosi, że Esterę Mark, 18-letnią żydówkę, która opuściła dom rodziców w Sanockiem i schroniła się do zakonnego „domu przytulku“ w Przemyślu, celem przyjęcia wiary chrześcijańskiej, w czem po myśli ustaw zasadniczych doznawała opieki ek. władz, magistrat przemyski policją kazał odebrać zakonnikom i oddać napowrót fanatycznym chałatowcom.

Liczba Polaków w „kraju południowo-zachodnim“, tj. na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, staje się przedmiotem ciągłych obliczeń ze strony organów prasy rosyjskiej. Niedawno umieściło w tej kwestji artykuł czasopismo *Russkaja Żiżn*, z którego wyjmujemy niektóre daty. W gubernji kijowskiej jest 630 większych właścicieli ziemskich narodowości polskiej, do których należy 810—816 tysięcy dziesięcin ziemi. Na Wołyniu w posiadaniu Polaków znajduje 1,162.000 dziesięcin w posiadaniu Niemców 242.000, żydów 42.000, w rękę Rosjan 865.000 dziesięcin. W gubernji podolskiej posiadają Polacy przeszło połowę całego obszaru ziemi, tj. 968.000 dziesięcin.

Wenta na „Dom pracy“ odbyła się staraniem pani namiestnikowej, hr. Badeniowej, w czwartek popoł. w sali Sokoła i powiodła się bardzo dobrze. Czysty dochód wynosi około 2000 zł. Już przed godziną 6. wiecz. stół pani Wernerowej z dziczyzną, wiktuałami i trunkami był pusty. Loterja przyniosła także znaczny dochód. Nr. 70 wygrał paletę artysty-malarza p. Krzesza z „główką kobiety“.

Obchód narodowy. Z Miłówki w pow. Żywieckim donoszą nam 19. bm. I z naszego zakątka zamkniętego niebotycznymi górami i otoczonego żywiołem germańskim, raczcie przyjąć sprawozdanie z pierwszych

szczęśliwych usiłowań podjętych przez ludzi dobrej woli dla pomnożenia chwały Mickiewicza. W sobotę odbył się u nas wieczorek urządzony staraniem dr. K., który z całym poświęceniem potrafił rozprószone siły skupić ku uczczeniu wieszczka. Po odpowiednim przemówieniu prezesa kasyna i odczycie p. K. z Cieszyna wykonano produkcje muzyczne. Uwerturę z op. „Don Juana“ Mozarta i „Zaproszenie do tańca“, „Polonez“ Chopina i Braga „Serenadę“, poczem p. K. odspiewała lekkiego walczyka, a p. J. „Szumią jodły“ i duettino „Kochać to żyć.“ Deklamacja z Konrada wypadła wcale udatnie a liczne produkcje chóru dowodziły sumiennej i mozolnej pracy niestrudzonego kierownika dr. K., który mając do rozporządzenia surowy materiał potrafił z niego utworzyć chór, mogący i wybredniejsze wymagania zadowolić. Wieczorek ten ma dla nas tem większe znaczenie, że przyczynił się do zespolenia rozprószonych zwykle sił ku jednemu celowi — a nadto dowiódł, że mimo napływu obcych nasz zakątek jest polskim.

Poświęcenie kościoła. Z Kossowa donoszą nam: Przed 10 laty spłonął nasz starożytny kościółek drewniany św. Mikołaja. Dopiero kilka lat temu proboszcz miejscowy ks. Dulik zakrzętnął się około odbudowy świątyni składkami i konkurencją, a dziś odbyło się poświęcenie jej przez ks. Pawłowskiego, proboszcza z Kołomyi, przy udziale wiernych, a szczególnie mieszczan tutejszych, z których jeden wystąpił nawet w pięknym polskim stroju na tę uroczystość.

Wypadki w Krakowie. D. 20. bm. rano zawezwano pogotowie stacji ratunkowej na ul. Dietla 1.35 do dwóch robotników Józefa Kwika i Jacentego Woźniaka, zatrudnionych przy łaźni Horowitza, którzy tamże zagorzeli. Pierwszego znaleziono już w stanie nieprzytomnym, drugiego jeszcze dającego znaki życia. Po akcji ratunkowej, przeszło godzinę trwającej, docucono się chorych i odwieziono ich do szpitala św. Łazarza.

Onegdaj w nocy zawezwała policja pogotowie do urzędnika kolei ces. Ferdynanda Jakóba Jękały, rodem z Spytkowic, który wystrzałem z rewolweru usiłował w kawiarni nocnej Rosenstocka przy ul. Lubicz, odebrać sobie życie. Chorego w stanie bezprzytomnym odwieziono na oddział prof. dr. Obalińskiego.

W przedpołudniowych godzinach przybyli do handlu p. Jakóba Barberowskiego przy Małym Ryнку: Józef Michalski, znany złodziej, karany już więzieniem za kradzież w Berlinie i we Wsińcu, wraz z Wład. Głowackim, również znanym złodziejem; obaj byli w stanie niezupełnie trzeźwym. Tu w sklepie dopuścił się kradzieży Michalski, co spostrzegł Oziar Cipes i wezwał kaprała policyjnego do aresztowania sprawcy kradzieży. Ten stawiał gwałtowny opór, a zebrani na Małym Ryнку wyrobniicy i inne osoby ujęły się za Michalskim tak, że powstało ogromne zbiegowisko. Z czego korzystając Michalski, wyrwał się kapralowi policyjnemu i ukrył się w kominie wędzarni p. Seidla, masarza, przy ul. Mikołajskiej. Gdy tłum rósł coraz więcej i zajmował wobec or-

— W roli ponurego musiało mu być do twarzy — pytała Marja, rozweselona wymową Stacha.

— Ponury komik, to najpyszniejsza kreacja XIX-go wieku. Skonać ze śmiechu, lub... — zatrzymał się, nie śmiał kończyć.

Adam dłonie Marji przyłożył do twarzy i zasłonił niemi oczy.

— Więc cóż mówią koledzy i wasz sympatyczny profesor?

— „Bryndza“ zazdrości, „nasi“, rzetelnie nas cieszą się. A stary powiedział, że w tym obrazie Adam przerósł się „um ganzen Kopf“. Spójrzaj pani na tego faceta, przerastającego się um ganzen Kopf. Odetchnął.

— Mówiąc po ludzku, dużo miałem przejść z tym numerem, zanim się to płótno zasmarowało. Wieleż to ciężkich dni przeszło, wiele nieprzespanych nocy. Wieleż to razy na dzień wołał, że jest skończonym idjotą, chciał rwać zamalowaną szmatę na kawały i palić. Pamiętasz Adam, cośmy się nie nauganiiali po całych dniach, aby uchwycić i podpatrzyć w naturze refleksa tego światła — pokazał na obrazie. Zdaje się, że to idjotyzm, a to przecie tajemnica sztuki. Te wściekle tajemnice, to ogień wykradany z nieba. Jest się skutym własną niemocą, a wtedy sępy pychy naszej szarpią nam wątrobę zwątpienia...

— Stach, wpadasz w tragizm — przerwał Adam.

— Bo cała ta farsa wychodzi na tragi-komedję — zwrócił się do Marji. — Byłem jego mańką, kucharką, boną, mentorem, sam nie wiem czem.

Między modelkami trzeba było wybierać, jak wśród ulegalek. Ta ma rękę, ta ramię, ta to, ta ową, a wszystkie krzyczą, że wszystko mają naj-

piękniejsze... Najadłem się z nim udęczenia, a komik ten tyle jest naiwny, że tego nie widział.

— Ale czułem, Stachu i kocham cię za to.

— Nie przesadzam, jeżeli mówię o tem płótnie, że jest nasze.

— Mnieś pan zastąpił. To była moja rola stać przy nim, odpędzać sępy zwątpienia, cieszyć go i utulić. I jeżeli kiedy Adasiu wyjedziesz pracować — ja z tobą. Nie rozstaniemy się już nigdy.

— O, to wtedy o następnym skończonym obrazie śmiało będziesz pani mogła mówić: to nasz. Jaka wtedy w pani urosnie pycha! Kłękajcie narody, lub bijcie... — urwał. — Nie będziemy mogli inaczej do pani się zbliżyć, jak na czworakach i proch przed nią zdmuchiwać?

Rozśmiano się wesoło.

— Nie, nie rozstaniemy się — powtarzała Marja, gładząc ręką czuprynę Adama. — Będziemy razem dzielić złe i dobre losy.

— Jak pani, taka wielka dama, wytrwa w piekielku, nazwanem przez tego faceta artystycznym powietrzem. Jak sobie pani da radę z tymi idjotycznymi narwańcami w chwilach wybuchów, które zwykle ich napadają podczas twórczenia?...

— Sprobuję... Pan będziesz mnie uczył i pomagał.

— Ja bo czasem biję.

— Może i ja potrafię — i delikatnie, z odzieniem utajonej rozkoszy, zaczęła ręką dotykać twarzy męża.

— Nie rozstaniemy się — szeptał wzruszony Adam. — Maryniu, ja potrzebuję twej obecności, twego na mnie wpływu, twego jasnego spojrzenia, a nawet ręki twej na mem czole.

— Po tej uroczystej scenie, nadszedł czas wypalić papierosa — oświadczył Stach, łagodząc poważnie serdeczny nastrój.

Kobiety zaczęły uważnie oglądać obraz, Stach objaśniał ich w szczegółach, pokazując, w czem tkwi oryginalność.

Przez otwarte drzwi widać było sypialny pokój. Stało w nim żelazne, wązkie łóżko, o twardej materacu, okryte białym kocem i skórzana poduszka w perkalikowej poszewce

— Z braku komfortu nie uciekłeś z Zalesia — rzekła Marja.

Judyt uśmiechała się dobrotliwie.

— Obfitego ciepła także nie zażywał w tej wielkiej izbie. W nogi zimno, a głowa huczy od strumieni krwi bijącej do głowy.

Nerwowo Stach gwałtownie pochwycił kapelusze.

— Żegnam panie.

— Nie pozwalam — zaprotestowała Marja. — Idziemy razem na obiad.

— Razem, to będzie troszkę komicznie, ale zgoda.

— Podaj mi pan rękę, Adaś poprowadzi Judytę.

— Z gustem, ale jak ja będę wyglądał. ja zdecydowany numer, Knajp de Knajpkiewicz pod ramię z damą o takim szyku. Wszystkie filistry wylecą ze swych nór i zrobi się taki tłok, że ciężko będzie przejść.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ganów policji groźną postawę komisarz Balicki, przybyły tymczasem na miejsce, musiał zażądać pomocy wojska, które też przybyło w liczbie 8 ludzi z głównej strażnicy. Wojsko rozpedziło tłum, a wtedy policja wydobyła Michalskiego z komina i zaprowadziła do aresztów policyjnych. Wspólnik Michalskiego zbiegł i dotąd go nieodszukan.

W biurze korpusu ek. weteranów wojskowych wspólny opłatek 25. grudnia przedpołudniem.

Przeniesienia. Dr. Stefan Koczyński, sekretarz tutejszej dyrekcji skarbu, przeniesiony w tym samym charakterze do Tryjestu.

Zmarli. Leon Krysiński, magister prawa i administracji, zmarł nagle w Warszawie w 46 r. życia. Krysiński należał do najwybitniejszych i najlepszych prawników-cywilistów w Warszawie. Był też powoływany na członka zarządu różnych instytucyj, a w paru sprawach obowiązkami rady prawnej. Adwokatura traci w nim jednego z najzdolniejszych swoich przedstawicieli.

Władysław Barcewicz, fortepianista, b. profesor konserwatorium warszawskiego, zmarł w Warszawie w 38 r. życia.

Z za oceanu dochodzi wieść o zgonie Florjana Oborskiego, cenionego muzyka-kompozytora. Oborski przed laty kilkanaście opuścił Warszawę dla polepszenia bytu i w Stanach zjednoczonych zyskał ogólne uznanie, zwłaszcza w zakresie nauczycielskim. W dzienniku *Patterson Daily Press* z d. 28. listopada znajduje się obszernie kilkuzłotowe wspomnienie, poświęcone zasługom Oborskiego. Z licznych kompozycyj nieboszczyka najpopularniejsze są polonezy.

Przezorność w Czerniowcach. Magistrat czerniowiecki wystosował do rządu krajowego memoriał, w którym wykazuje, że niebezpieczeństwo cholery wcale nie przeminęło i z tego powodu prosi, aby rząd krajowy nie przestawał pilnie przestrzegać wszelkich zszarżdeń ochronnych. Rząd krajowy w odpowiedzi upewnił magistrat, iż zwraca pilną uwagę na zarządzenia ochronne i właśnie dlatego przypomina magistratowi, iż ten zaniedbuje środki ostrożności, albowiem pozwolił nanowo na handel starzyzną, niedozoruje należytego przestrzegania czystości na ulicach i placach, nie pilnuje, aby kamienice i miejsca ustępowe należycie czyszczone itd.

Walka z epidemją. *Kurjer Warszaw.* donosi: „Według szczegółowego rachunku z wydatków poniesionych na walkę z epidemją na kolejach w Kongresówce okazało się, że na wszystkich kolejach znacznie przekroczono wyznaczone przed departament kolejowy na ten cel kredyty. Dla kolei nadwiślańskiej pierwotnie wyznaczono 30.000 rubli. Ze względu jednak, że departament, zatwierdzając kredyty, zastrzegł, aby koleje, nie krepując się wydatkami, stosowały się do rozporządzeń ogólnych władz administracyjnych i wprowadzały wszelkie środki zabezpieczające od epidemii i ulepszenia sanitarne na swoim terytorjum, zarząd kolei nadwiślańskiej o wiele przekroczył wyznaczony kredyt, gdyż do 1. listopada rb. na walkę z epidemją wydał w ogóle rubli 101.50, że zaś w listopadzie i grudniu przewidziano wydatków w sumie rubli 13.500, ogół więc wydatków wskutek epidemii w rb. wyniesie rubli 115.000. Z ważniejszych uplezeń sanitarnych wprowadzonych na kolei nadwiślańskiej, które pozostaną i nadal, dodatnio wpływając na stan zdrowotny, zaznaczyć należy budowę łaźni parowej na stacji Iwanogród dla użytku służby kolejowej i przeróbkę wszystkich dołów kloacalnych na murowane; urządzenie na wielu stacjach studzien artezyjskich i przeróbkę wszystkich zlewów stałych na ruchome, na kółkach. Pomimo ustania epidemii, niektóre środki sanitarne w dalszym ciągu stosowne są na tej kolei, jak wzmocniona desinfekcja różnych urządzeń kolejowych i dodatkowa służba lekarska. Naddetatowi lekarze są jeszcze w Mławie, Chełmie i Kowlu. Utrzymanie nadetatowej służby lekarskiej wynosi obecnie przeszło rubli 300 miesięcznie.

Deputacja Czechów amerykańskich przybyła w tych dniach do Petersburga, aby wyjednać u ministra spraw wewnętrznych pozwolenie na osiedlenie się i zakupienie gruntów na Wołyniu, co wobec ostatniego aktu o cudzoziemcach, niebiorącego żadnych wyjątków dla jakiegokolwiek narodości, stało się niepodobieństwem. Władze miejscowe na Wołyniu dały odmowną odpowiedź. Ilość osad czeskich w Stanach zjednoczonych wynosi 200, a wszyscy osadnicy mają zamiar przesiedlić się na Wołyn i już nawet deputacja ich oglądała niektóre dobra ziemskie w powiecie dubieńskim. Jeżeli rząd zrobi dla Czechów wyjątek, to nie ulega wątpliwości, iż pod warunkiem przejścia na szycze.

Najstarszą wszechnicą na kuli ziemskiej jest uniwersytet fezański w Maroku. Założonym on został w IX. wieku przez pewną panią z Kaironu w Tunisie, znaną pod imieniem świętobliwej Fatmy. Przez ciąg X. i XI. wieku aż do założenia wszechnicy w Paryżu, Ox-

fordzie i Cambridge, uniwersytet fezański gasił pragnienia wiedzy nie tylko Arabów, Egipcjan itp., ale i Francuzów, Włochów, Hiszpanów a nawet Anglików.

Odważny lekarz. Dr. John Roche z Kingstownu skarży się dublińskiemu *Freemans Journal*, że teorie bakteryjne wielką krzywdę wyrządzają lekarzom. On sam ofiarował się drowi Kochowi, gdy tenże wybierał się do Kalkuty, połąkając wszystkie bakcyle choleryczne, zebrane w flaszkę Kocho. Podobną ofertę złożył dr. Roche przed dwoma laty zgromadzeniu lekarzy w Birmingham, a i teraz podejmuje się połąkając największą choćby ilość t. zw. bukcylusów tyfusowych i tuberkulicznych, by wykazać ich zupełną nieszkodliwość.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował w krajowym biurze melioracyjnym: Inżynierami II. klasy dotychczasowych inż.-adjunktów: Ogonka Stan., Boziewicza Kar., Sobolewskiego Ludw. Inżynierami-adjunktami dotychczasowych inż.-asystentów: Biegańskiego Ant., Nowakowskiego Sew., Gryzieckiego Józ. (w Krakowie), Bochniaka Jana, Wierzbickiego Aleks. Wreszcie inżynierami-asystentami: prow. asystenta Strzelbickiego Syl.; tudzież elewów: Reubenbauera Stan., Haładeja Jana i Howartha Dyon. Prócz tego zamianował Wydział kraj. dotychczasowego inż.-asystenta Mich. Kornellę, inżynierem-adjunktem w kraj. biurze melioracyjnym.

Minister rolnictwa zamianował Aleks. Berwida i Józ Bryczyńskiego adjunktami inspekcji lasowej w służbie techników lasowych polit. administracji.

Przywilej nadało ministerstwo Sylwestrowi Kusibie we Lwowie, na pług do zgartywaniaśniegu ze stożkowatymi kołami trybowymi.

Zamiast żałoby złożyło Tow. kupców i młodzieży handlowej 25 gld. na fundusz Kościuszki. Na ten sam cel złożyli Wład. Stachiewicz i Jul. Abrysowski po 50, a kupcy Stan. Markiewicz, Jul. Schayer, Jan Wallach, Marcin Müller i Aleks. Bieniecki po 25 gld. Dalsze składki zarządzono.

W Biłce szlacheckiej (pow. Lwowski) dziedzic Jan Sapieha zamienił karczmę na „gospodę chrześcijańską“ i osadził na niej majstra szewskiego Wład. Karabana ze Lwowa.

Rewizja. Hał. Rus donosi, że odbyła się d. 19. bm. nietylko rewizja w redakcji *Nauki*, poczem redaktora Kozaryszczuka aresztowano, ale także w pomieszkaniu redaktora *Russkiej Prawdy*, Kupeczanki, którego jednak obecnie we Wiedniu nie ma.

U Kupeczanki zabrano wszystkie papiery, a Kozaryszczuka mniej.

Śmierć w płomieniach. W Batyczach dwoje dzieci włościanina Nowaka, pozostawione bez opieki, poczęły bawić się zapałkami i wznieciły ogień, w którego płomieniach zginęły. Gdy rodzice wrócili do domu, zastali dzieci nieżywe.

Napad nocny. Do pomieszkania Hersza Korna przy drodze Curyńskiej w Czerniowcach zakradli się 18. bm. dwaj rabusie i poczęli pakować rozmaite przedmioty z szaf i kufrow. Gospodarz, śpiący w sąsiedniej izbie, usłyszał stukanie, gdy jednak ukazał się we drzwiach, jeden ze złoczyńców wymierzył nań cios siekierą. Korn cofnął się szczęśliwie i zamknął drzwi, poczęł wołać o ratunek. Rabusie tymczasem zabrali spakowany tłumok i umknęli.

Długi wiek. W Czahorze na Bukowinie zmarła włościanka Barbara Hirasz, przeżywszy lat 115. Pozostawiła córkę, liczącą lat 80 i wnuczkę w 55. r. życia.

W Tereszenach onegdaj szalała ogromna burza, której ofiarą padła 50 letnia włościanka Magda Wojczuk. Zbierała ona drzewo na podwórzu, kiedy naraz zawałiła się drewnotnia i padając, przysięgnęła nieszczęśliwą kobietę. Z pod gruzów wydobyto już martwe ciało Wojczukowej.

Na rzecz młodzieży. Z Tarnopola donoszą nam: Za inicjatywą i usilnem staraniem nauczycielki panny Wendy Tertil i przy koleżeńskiej pomocy a gorliwym poparciem panny Sabiny Loos, odbył się tu 17. bm. koncert na korzyść biednych uczenie szkoły wydziałowej żeńskiej. Towarzystwo Sokoł ofiarowało bezpłatnie salę. Pułkownik Wiener dostarczył bezpłatnie muzyki wojskowej. Składając im publiczne podziękowanie dyrekcja szkoły poczuwa się do obowiązku wdzięczności Alfredowi Kołaczkowskiemu, dyrektorowi towarzystwa muzycznego, Edmundowi Hauswaldowi, dyrygentowi chóru, paniom Szydłowskiej, Tertil i Studzińskiej, oraz pp. Hochleitnerowi i Warzeszkiewiczowi, tudzież wszystkim biorącym udział w chórze. Publiczność zgromadziła się licznie, stwierdzając słowa „Chociaż to życie idzie po grudzie, jak mi Bóg miły nie żli są ludzie“. Ogólny dochód wynosił 309 zł. 33 ct., wydatki 51 zł. 7 ct., pozostało tedy dla biednej dziatwy 258 zł. 26 ct.

Gwiazdkę dla ubogiej dziatwy szkoły ewangelickiej urządzono wczoraj wieczorem w sali „Frohsinu“.

Zebrało się mnóstwo dzieci z rodzicami i opiekunowie dziatwy, zaci ludzie, którzy zebraли fundusze potrzebne, zakupili praktyczne ubrania dla dzieci, wiktuały i bakalie. Obok sceny ustawiono dużą choiaę.

Na scenie zebrało się kilkadziesiąt dzieci i pod kierownictwem nauczyciela p. Bolka odspiewało pięknie kilka pieśni okolicznościowych. Szczególnie podobała się wyborna deklamacja małego chłopaczka i tercet, wykonany przez dwoje dziewczątek i chłopaczka. Po popisie przemówił do dziatwy w sposób wzruszający pastor p. Grafi i rektor szkoły p. Niemiec, który podniósł zaćność dobrodziejów tej szkoły a szczególnie pani Wernerowej, która tak szczerze opiekuje się tą dziatwą.

Przeszło 60 dzieci bez różnicy wyznania zostało obdarzonych. Każde otrzymało strudel, cukry, bakalie, parę butów i ubranie — wszystko zrobione na miarę. Gwiazdkę włożono do wielkiej torby i wręczono dzieciom niektóre z nich zaledwie zdołały unieść praktyczne te podarunki. Pastor p. Grafi porozdzielał oprócz tego pomiędzy dziatwę zeszyty, książeczki itp. przedmioty.

W Budapeszcie wywołało sensację doniesienie o spadku 200 milionów. Miał je pozostawić niejaki Fritz Köhler. Pomiędzy spadkobiercami znajduje się żona szewca w Wielkim Warazdynie Franc. Voszki.

Kapela „Harmonji“ za nicjatywą dyrektora P. Mussila i dyrygenta Kostańskiego wykona w kościele św. Marcina jutro 25. grudnia podczas Sumy kolendy swego utworu i z własnym chórem.

W Korporacji szewców lwowskich wspólny opłatek we wtorek 27. bm. o g. 6. wieczorem.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Stan. Barko w Jaśle, Lajzora Bluma i Zeliga Müllera w Jaśle.

Podróż przymusowa. Przejechać się wbrew woli z Nowego Jorku do Bremy z powrotem i to gratis, nie było komu się zdarzyć. Te też zasłynęły po świecie dwie włoszki: Klementyna Franchi i Cecylja Marini, które świeżo podróż tę w podanych powyżej warunkach odbyły. Rzecz tak się miała. Obiedwie młode dziewczęta, z dobrych bardzo pochodzące rodzin, w d. 6. października jeszcze odprowadziły na pokład statku „Fulda“ przyjaćciółkę odjeżdżającą z Nowego Jorku do Europy. Pożegnaniem nie było końca, tak, iż „Fulda“ ruszała już z miejsca, gdy dziewczęta zdecydowały się nareszcie statek opuścić. Zaledwie jednak znalazły się w ulicy prowadzącej do portu, alisci przypomnieli sobie o zostawionym na „Fuldzie“ przedmiocie, którego żadną miarą pozbyć się nie chciały. Wracając tedy do przystani i każąc się wieść na statek, w pośpiechu jednak mylą się w adresie i zamiast na „Fuldę“, dostają się na statek tego samego towarzystwa North German Lloyd „Aller“. W przekonaniu, iż znajdują się na „Fuldzie“, rozpoczynają poszukiwania przyjaćciółki, oczywiście daremne, ale tak zawzięte, że statek z przeznaczeniem do Bremy ruszył w drogę. Dziewczęta nie miały przy sobie pieniędzy na zapłacenie drogi, posądzono je zatem, iż pragnęły się przemycić, i mimo żywych protestów, zamknięto w ciasnej kajucie i ani słuchać chciało o odesłaniu na brzeg, tem bardziej, że statek spory już kawałek drogi odplynał. Wprawdzie kapitan ulitował się następnie nad pasażerkami z musu i wypuścił je z kajuty, ale podróż do Europy rade nierade odbyć już musiały. W Bremie dopiero wiarogodność zeznał dziewcząt sprawdzono i konsul amerykański wyrobił im gratis powrót do Nowego Jorku, gdzie mimo przebytych trudności, zawinęły rade z przejaćdzki, która im dała sposobność bez kosztu aż do brzegów dotrzeć Europy.

Uniwersyteckie kształcenie kobiet. W Rosji istnieje jeden zakład wyższy dla kobiet o charakterze uniwersytetu, mianowicie zorganizowane przed laty 14 tzw. wyższe kursa dla kobiet w Petersburgu. Od lat czterech kursa te zostały wzięte w opiekę przez ministerjum oświaty. Według sprawozdania, złożonego przez dyrektora kursów p. Kulina, na czterech kursach zakładu było 385 słuchaczek: 208 na wydziale historyczno-literackim i 87 na fizyczno-matematycznym. Kursy dla kobiet nie różnią się niczem pod względem składu słuchaczek od uniwersytetów męskich. W obu tych wyższych zakładach naukowych przeważają dzieci szlachty i urzędników, przybyłe z różnych krańców Rosji, wyznań rozmaitych.

Obłąkanie poety. Z Londynu donoszą, że młody poeta William Watson, który niedawno wślawił się świetną odą na śmierć Tennysona, i któremu Gladston w kwocie 200 funtów szterlingów, pensji państwowej w obłąkanie. Przebywając w Windsorze, rzucił się on przed konie przejeżdżającego księcia Edynburskiego i ujął się wstrzymać powóz. Aresztowany w skutek tego domu obłąkanych. Obłąkanie jego ma być zresztą lekkie, tak, że lekarze robią nadzieję rychłego wyzdrowienia młodego poety.

Jubileusz nauczycielski. Onegdaj obchodzono w Warszawie półwiekowy jubileusz pracy panny Marceli Śliwińskiej, która przed 50 lat pozostawała u jednej rodziny i obecnie jeszcze opiekuje się dwoma wnuczkami pierwszej uczennicy swojej, pani Karoliny ze Skrzynickich Zieleniewskiej. Członkowie rodziny uczyli ją jubilatkę obiadem, w czasie którego wręczyli jej 10 premiówek po 250 rs.

Podatek od nieruchomości miejskich. Od r. 1873 domy miejskie w carstwie rosyjskim płać podatki do skarbu, który to podatek przynosił skarbowi nie więcej nad 6,000.000 rs. Z uwagi na to, że dużo miast carstwa znacznie wzrosło, ministerstwo skarbu proponowało nieznaczne podwyższenie dotychczasowej skali podatku. Podwyżka żądana ma przynieść skarbowi rs. 2,000.000.

NADESLANE.

Zareczyny. Panna Anna Schapirówna ze Lwowa zareczyła się z panem Ignacym Darmannem, kupcem z Liberca (Reichenberg.)

„MUZA“, najlepszy i najpiękniejszy kalendarz na rok 1893 dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* jest do nabycia w administracji (Chorążczyzna 5.) po cenie niższej 40 cent., na prowincję z przesyłką pocztową 45 cent.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 23. grudnia. Wypadki paryskie odzyskują na tutejszą giełdę. Dopiero w południe nastąpiło małe polepszenie.

Co do kolei lokalnych galicyjskich zdaje się być rzeczą pewną, że projekt ustawy przyjdzie pod obrady sejmu już na najbliższej sesji.

Praga 23. grudnia. W górach Izerskich wybuchł strejk robotników, wyrabiających perły ze szkła.

Bruksela 23. grudnia. Poseł francuski zażądał od tutejszego rządu wydalenia Wiktora Napoleona, gdyby tenże wydał manifest. Szef paryskiej tajnej policji Goron przybył tu celem strzeżenia Wiktora Napoleona.

Paryż 23. grudnia. Łuski uwolniony, otrzymał jednak rozkaz natychmiastowego opuszczenia Francji. Śledztwo wykazało, że Łuski zbierał daty geograficzne wyłącznie w celach literackich.

Wskutek wczorajszej konferencji, odbytej w ministerstwie sprawiedliwości, powołano dziesięciu komisarzy policji do prefektury policji paryskiej. Nastąpią prawdopodobnie nowe aresztowania, wskutek zeznań, jakie złożył Andrieux.

Freycinet podobno także skompromitowany w procesie panamskim, ponieważ zaproponował on nadanie szalbiarzowi panamskiemu Hertzowi legji honorowej.

Komisja parlamentarna przesłuchiwała wczoraj p. Andrieux, b. prefekta policji. Zeznał on, iż widział u Herza dokument z nazwiskami 104 deputowanych, pomiędzy których rozdzielił Arton 1,350.000 franków. Andrieux dodał, że co do nazwisk owych 104 deputowanych nie posiada żadnych dowodów. — Dep. Caffarelli potwierdził oświadczenie Yves Guyota, według którego Carnot zna nazwiska wszystkich posłów, skompromitowanych w sprawie panamskiej.

Hamburg 23. grudnia. Urzędownie skonstatowano wczoraj cztery wypadki cholery.

Nowy Jork 23. grudnia. W Utah nad Colorado odkryto nowe, obfite pokłady złota.

Wiedeń 24. grudnia. Wczoraj wieczór odjechał cesarz do Monachjum.

Wiener Zeitung ogłasza sankejonowaną ustawę o prowizorjum budżetowym, dalej nominację dra Leona Bilińskiego tajnym radcą.

Geilda. Skandale paryskie bez przerwy odzyskują niekorzystnie na giełdę tutejszą. Kursy spadają i wogóle ulegają znacznym zmianom. Zagranica zwraca wiele austriackich walorów giełdowych.

Kredyty 310.02, laenderbank 223.40, alpine 50.90, renta majowa 97.55, węg. renta złota 113.60, ruble 119 1/4.

Hamburg 24. grudnia. Wczoraj zdarzyły się 2 nowe wypadki cholery.

Rzym 24. grudnia. Wczoraj przyjmował papież kolegium kardynałskie. Przy tej sposobności podniósł w przemówieniu, że zbliża się nowa burza, która grozi zagładą i zniszczeniem. Papież ubolewa, że rząd włoski popiera wolnomularstwo.

Paryż 24. grudnia. *Cocarde* donosi o bliskim rozwiązaniu Izby posłów.

Ataki na prezesa Izby Floqueta nie ustają. Dep. Millevoye (dawny bulanżysta) interpelował, czy rząd zgadza się na to, by pieniądze prywatnego towarzystwa używane były w celach politycznych. Mowca odczytuje siedm zeznań Floqueta przed ankietą panamską.

Floquet zirytowany oddał przewodnictwo i przemówił mniej więcej w te słowa: Po czterdziestoletniej zaszczytnej służbie publicznej nie byłem przygotowany na tego rodzaju zarzuty.

Nie istnieje rząd, który mógłby obejść się bez funduszy na cele publicystyczne, tak postępowałem dotychczas i tak uczynię nadal, jeżeli powrócę do rządów. (Na lewicy odzywają się ironiczne wołania). Nie żądam współczucia, ani względności!

Hr. Bernis (monarchista) oświadcza, że z przemówień Floqueta i Rouviera wynika jasno, że pieniądze ludu roztrwoniono. (Mowcy ze wszech stron przerywają wołaniem, że i pisma reakcyjne brały olbrzymie kubany w tej sprawie).

Bernis powiada dalej, że za pieniądze panamskie rząd zwalczał bulanżystów. Rząd nie miał prawa w ten sposób traktować sprawy.

Jeżeli rząd w ten sposób będzie postępował, naród może słusznie powiedzieć, że rząd ciągnął zyski z tych łajdactw. (Burzliwe okrzyki i przerywania).

Bernis atakuje silnie Rouviera (wrzaski i okrzyki ponawiają się i odzywają się głosy: Bernis jest podłym oszczercą i zasługuje na pogardę!)

Bernis przemawia dalej. Teorią Floqueta dyryguje się strumienie kału, w którym wy wszyscy zginiecie! (Żywe przerywania i głosy protestu).

Rouvier spieszy do trybuny z której przemawia Bernis. Bulanżysta Mery obrzuca Rouviera obelgami.

Wśród niesłychanego zgiełku woła Rouvier, że rząd od tow. panamskiego nie otrzymał ani centyma. (Prawica ironicznie przerywa mowcy). Pisma reakcyjne otrzymywały subsydia od tego towarzystwa. Posiadam listę tych dzienników. Za odebrane pieniądze zwalczałem bulanżyzm (przerywanie na ławach bulanżystów). Gdybym tego nie uczynił, wy mości panowie posłowie republikańscy dziś bylibyście z pewnością na wygnaniu! (Okłaski. Ogólne poruszenie).

Po przemówieniu prezydenta ministrów Ribota Izba zawotowała zaufanie do rządu 353 głosami przeciw 91.

Senat pozwolił na sądowe ściganie 5 senatorów po myśli odnośnego żądania jen. prokuratora.

Berlin 24. grudnia. Major pruski Tottleben ogłasza w czasopiśmie *Zukunft*, że przymierze Francji z Rosją już jest zawarte. Car zawarł to przymierze celem powstrzymania Francji od wojny, albowiem aljans ten ma na oku jedynie defenzywę (obronę) na wypadek ataku ze strony Niemiec. Prezydent Carnot zobowiązał się wobec cara, że nigdy nie zaatakuje Niemiec z powodu Alzacji i Lotaryngji. Tottleben twierdzi, że o wszystkim dowiedział się od marszałka rosyjskie szlachty.

Teatr, literatura i sztuka.

Raulek Koczalski po nadzwyczajnych sukcesach w Dreźnie i w Lipsku, przybył z rodziną do Lwowa na święta, z zamiarem wzięcia dalszych kilkunastu lekcji u dyr. Marka.

Na 8. stycznia zakontraktowano już fenomenalnego chłopaka do Lipska na koncert w słynnym „Gewandthaus“ — dotychczas grał Raulek w „Kristallpalast.“ Przed nami leżą obszernie feljetony o koncertach Raulka w Lipsku i w Dreźnie pióra takich powag, jak Hartmann i t.p., które bez wszelkich zastrzeżeń o młodzieńskim piśmiście wyrażają się jako o pierwszorzędnym fenomenie na polu muzycznym. Przy sposobności oceny wykonania koncertu Chopina, pisze jeden z krytyków, że słuchacz sądził iż ma przed sobą Rubinsteina lub Bühlowa!

Król Albert saski udzielił tymi dniami małemu Koczalskiemu, — którego czeka wielka przyszłość i który niezawodnie wsławi nazwisko polskie, które z dumą nosi — odznakę najwyższą „dla sztuki i umiejętności“.

Teatr hr. Skarbka dziś w sobotę zamknięty. Jutro popołudniu „Dwaj złodzieje“, wieczór „Halka“ opera Moniuszki.

Opera. O czwartkowym przedstawieniu Gounoda „Faust“, pisze nam zastępca naszego stałego referenta muzycznego (ms.) co następuje:

O orkiestrze nie wiele można pochlebniego powiedzieć, natomiast nowe, świeżo zakupione instrumenta dęte nie stroją!

Chóry trzymały się bardzo dobrze.

Dziwne wywarło na publiczności wrażenie dzikie niczem niewytłomaczone urwanie przedostatniej odsłony. Obecni na fotelach lekarze pobiegli przerażeni do p. Jarreckiego, sądząc, że kto nagle na scenie zachorował. Na szczęście okazało się, że tak nie jest, ale co się stało, wytłomaczy chyba ów „artystyczny“ kierownik opery, który zakupił fałszywe instrumenta dla orkiestry.

Doskonałym był p. Myszuga, jako Faust, w szczególności cava tina wypadła prześlicznie.

Skromnie sekundowała mu jako Małgorzata panna Biondelli. W scenie ostatniej, silnie dramatycznej, głos okazał się za wąty, natomiast arja koloraturowa z klejnotami wypadła co najmniej bardzo blado. Słusznie podniósł wasz (ms.), że Biondelli niema trylu, bo w arji tej z pewnością byłaby go zaprodukowała, co zresztą nakazywała partytura.

P. Jeromin zalicza partję Mełsta do najlepszych w swoim repertoarze to też okłaski były rzesiste.

Pani Kasproviczowa była świetną Martą.

Bardzo pochlebna wzmianka należy się debiutantom p. Szymańskiemu (uczniowi panny Stróżeckiej), który w czwartek po raz pierwszy wystąpił na scenie w pięknej partji Walentego. P. Szymański włada bardzo sympatycznym głosem barytonowym wcale umiejętnie. Tony wysokie robią bardzo korzystne wrażenie, mniej tony dolne. Na szczególne podniesienie zasługuje czysta i prawidłowa intonacja. Gra sceniczna była jak na debiutanta wręcz zadziwiająco dobrą. Widoczne było bardzo staranne i umiejętne przygotowanie do tego występu, który p. Szymańskiemu rokuje przyszłość na deskach scenicznych.

Ze sfer artystycznych. W lokalu reprezentacji Tow. sztuk pięknych, odbyło się onegdaj zgromadzenie lwowskich artystów malarzy i rzeźbiarzy. Uchwalono wziąć udział w wystawie sztuki w Chicago, oznaczono dzień 15. stycznia jako termin do zgłaszania dzieł na wspomnianą wystawę. W d. zaś 16. lutego zostaną wysłane ze Lwowa dzieła sztuki bez ram do Chicago. Na delegata i reprezentanta lwowskich artystów w Chicago wybrano i uproszono obecnego na zebraniu prof. dr. Dunikowskiego.

Na kolendę jednym z najstosowniejszych podarunków jest niezawodnie nowa gra towarzyska „Literatura“, zapoznająca dzieci w zajmujący sposób z nazwiskami i dziełami najznakomitszych naszych autorów epiki ubiegłej. W „Literaturę“ bawić się może spore grono osób, młodzi ucząc się, starsi przypominając sobie. Dokładny opis gry dołączony jest do każdego egzemplarza. „Literaturę“ dostać można w pierwszorzędnym księgarniach i handlach galanteryjnych.

NADESLANE.

Do numeru dzisiejszego załącza się numer okazowy czasopisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży: „Mały Świątek“.

Dla palących papierosy.

Paryski *Figaro* z 26. września 1892 zawiera następujące, ciekawe sprawozdanie, pochodzące od redaktora tegoż pisma Carel du Ham:

Zajmując się studjowaniem kwestji, jaki wpływ wywiera palenie tytoniu na zdrowie, skorzystałem chętnie z nadarzącej się sposobności zwiedzenia najznacniejszej fabryki wyrobu papieru cygaretowego.

Zakład ten znajduje się w Gassicourt, niedaleko Mantes; z Paryża można tam przybyć pociągiem pospiesznym w ciągu jednej godziny.

Fabrykę wybudowała firma *Braunstein Frères*, która to firma jak wiadomo zajmuje pierwsze miejsce w tym fachu z powodu wielkości swoich interesów i olbrzymich rozmiarów ruchu.

Zakład w Gassicourt jest wybudowany według planów architektki Roy i pokrywa płaszczyzną 16 hektarów włącznie pomieszczeń robotniczych.

Ruch fabryki pozostaje pod kierownictwem dyrektora inżyniera Georges Laroche, który był tak uprzejmym, iż mię przy zwiedzaniu zakładu sam oprowadzał i w najprzystępniejszy sposób wszelkie, najbardziej skomplikowane procedury objaśniał, jakie surowy materiał musi przejść, nim wyjdzie z tego papieru cygaretowy tak cudownie cienki i delikatny, że napewno zachwyci każdego palacza, znajdującego się na rzeczy.

Surowy materiał stanowi wyłącznie nowe płótno, tkanki z konopi i lnu.

Cały szereg operacji sprawia najdokładniejsze roz-

szarpanie płótna, poczem zostaje w wielkich kotłach wyługowane wapnem sodowem.

Następuje nadzwyczaj staranne płókanie masy, przy czem najmniejsze ślady obcych materji zostają usunięte, gdyż do mycia używana woda tak długo się odnawia, dopóki nie zostanie zupełnie czystą.

Używana do tego woda nie bierze się, jak w innych zakładach z otwartych potoków, tylko z dwóch olbrzymich artezyjskich studziń, wywierconych znacznymi kosztami; dają one olbrzymią ilość 400.000 litrów absolutnie czystej wody w godzinie.

Tkanki zostają na nowo rozcierane i następnie w wielkich hydraulicznych prasach tłuczone.

Mimo tych operacji zachowuje masa jeszcze zawsze szarawą barwę. Aż do niedawna bielono masę użyciem pary chlorowej, w fabryce w Gassicourt nieużywa się już bezwarunkowo chloru, lecz zastąpiono go traktowaniem elektrycznością, wynalezionem przez p. M. Lhermitte. Wskutek tego postępowania nie może w masie zostać ani ślad organicznych substancji, ani chloru, ani jakichkolwiek soli.

Uskuteczniejszy jeszcze rozdrobienie na olbrzymich walcach do ostatecznej delikatności, dostaje się masa do olbrzymich maszyn, w których zamienia się w papier.

Siły poruszające dostarczają cztery maszyny parowe o sile 600 koni; maszyny te są dzień i noc w ruchu.

Gotowy papier sprowadza się do wielkich zakładów, należących też do firmy „Braunstein Frères“, w Paryżu, Boulevard Exelmans 63—65, kraje się tu na książeczki, zaopatruje w etykiety i nadaje się kształt, w jakim ukazuje się w handlu.

Gotowy towar rozsyła się do składów fabrycznych, będących własnością firmy „Braunstein Frères“, w Paryżu, Wiedniu, Nowym Jorku, Jassach, Londynie, Petersburgu, Moskwie, Odessie itd.

Filje te dostarczają towaru kupcom każdego kraju. Naszkicowawszy ten kolosalny ruch fabryczny, muszę czytelnikom wymienić jeszcze marki.

Są następujące: „Dorobantul“ dla Rumunji, „Rameses“ dla Anglii i Ameryki, „Lohengrin“ dla Niemiec i Austrii, ostatecznie dla Rosji, Francji i Austro-Węgier „Les dernières Cartouches“, papier, którego każdy palacz, znający się, z przyjemnością używa.

Po tem wszystkim, co osobiście w fabryce w Gassicourt widziałem, tłumaczę sobie łatwo ogromne rozposzechnienie tego znakomitego francuskiego wyrobu.

Nadmieniam jeszcze, że etykieta znakomitej marki „Les dernières Cartouches“ jest chromolitograficzną reprodukcją sławnego obrazu Neuville'a.

Skład główny na Austrię Wiedeń Schottenring 15, we Lwowie u S. Fellera, Karola Ludwika I. 39.

Zmiana godzin ordynacyjnych.

Obecnie ordynuje: rano od godziny 9. — 11. i po południu od godziny 5. — 7.

Na żądanie przyjmuję także w każdym innym, naprzód zapowiedzianym czasie. Czas trwania konsultacji wieczornej oznacza światło w latarni pod balkonem mieszkania przy ul. Ormiańskiej liczba 52. (róg ulicy Blacharskiej.)

(Panie, potrzebujące czas pewien przepędzić pod lekarską opieką, znajdują dyskretne schronienie z zupełnym utrzymaniem i zapewnieniem „incognito“)

Dr. Dubanowicz

specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Ponieważ w niedziele i święta sklep mój zamknięty, przeto proszę moich wielce szanownych Odbiorców, by raczyli sprawunki swoje załatwiać w dnie powszednie.

Z pełnym szacunkiem

Piotr Chrzastowski,

handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny I. 1, (naprzeciw katedry).

Ciągnięcie 5. stycznia

Promesy

na 3% Losy ogólna-austr. Zakładu kredyt. ziemsk.

Główna wygrana

50.000 złr.

sprzedaje po 50 centów i stempel 50 centów, razem 1 złr.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Pan Adolf Pokorny, magister farmacji, właściciel chemicznego Laboratorium we Lwowie przy ulicy Wałowej liczba 15. wyrabia obecnie wodę kolońską, mydła i perfumy w tak wybornej jakości, iż w istocie grzechem jest kupować zagraniczne. Woda kolońska Pana Pokornego nie ustępuje w niczem importowanej a jest przytem znacznie tańszą.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Dr. STANISŁAW SOCHANIK

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu,

mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro; ordynuje od godz. 11 — 12 i od 3 — 5.

Dr. A. Szulislawski, okulista

b. asystent kliniki ocznej radcy dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, po dłuższych studiach w klinikach prof. Fuchsa we Wiedniu i prof. Rydla w Krakowie, ordynuje we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 7. naprzeciw kościoła Archikatedralnego od 11. — 12. przedpoł. i od 3. — 4. popoł.

Na Gwiazdkę i Nowy Rok



stosowne podarunki w magazynie towarów optycznych pod Kopernikiem Lwów, pl. św. Ducha (naprz. odwachu). Lornetki, barometry, termometry, okulary, cwikiery, rajscajgi, stereoskopy, maszyny elektryczne etc. w największym wyborze i po cenach najtańszych

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. grudnia 1892.

Hotel ŻORŻA. St. hr. Moszyńska i J. Kulicka z Krakowa, W. Miltitzowa ze Struty, St. dr. Glogier z Tarnopola, E. ks. Schönburg z Brzeżan, E. Małachowski z Odessy, A. Koczalski z Warszawy, L. hr. Hardegg z Żółkwi, L. Horbaczewski z Jarosławia, R. Abramowicz z Rumunii, J. dr. Dunkelblau z Wiednia.

Hotel SZWAJCARSKI. M. ks. Pruchnicki z Turki, J. ks. Leontowicz z Uroza, H. ks. Polański z Turylcy, D. Popiel z Brodów, K. Wanatowicz z Tarnowa, H. Laner z Przemyśla, J. Grodzki z Pisków, L. Filipowski z Drohobycza.

Drobne ogłoszenia.

Ogromny zapas win

austrjackich, węgierskich i zagranicznych tylko czystych i naturalnych oraz największy wybór wódek z fabryk hr. Potockiego, hr. Drohojewskiego, księcia Montlearta i własnego napełniania jakoteż znane z dobroci piwo pilzneńskie butelkowe odstaje

poleca najtaniej handel win i delikatesów

St. Wojciechowski Chorążczyzna, Lwów.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Zarządcę. Ekonomia i Osobę do prowadzenia gospodarstwa domowego i zdolnego rutynowanego kapielowego poszukuje Zarząd zakładu wodoleczniczego „Marjówka“ poczta Lwów.

Na święta! najpiękniejsze figurki z cukru i czekolady do ubrania drzewek, oraz gotową masę migdałową po 70 cent. i orzechową po 60 cent. za 1/2 kilo poleca Henryk Treter właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Kasetki stalowe z zamkami bezpieczeństwa (na pieniądze, biżuterję i dokumenta) sztuka złr. 4—, 5—, 6—, 8— i 10— poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny I. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

„HOTEL GARNI“ pod. TRZEMA KORONAMI l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

Rum chinowy. Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem, mały flakon 50 cent. i 1 złr. Laboratorium chemiczne Adolfa Pokornego, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świderskiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Dra lasińskiego Poradnik dla kaszlących 50 ct.

Smalec-borsuka słoik 1 złr. za pobraniem pocztowem, można nabyć Leśnictwo Tadanie p. Kamionka strumiłowa. 156

Najodpowiedniejsza i najszlachetniejsza wódka na święta jest stara żytnia „Prababka“, jedynie do nabycia w handlu Jana Bodnara Akademicka liczba 20.

Jan Ważny handel delikatesów win wódek i tp. Czarneckiego l. 2. we Lwowie poleca na nadchodzące święta wszelkie towary w znacznym zapasie jak najlepszej jakości i niskiej ceny, jakoteż znaczny zapas win węgierskich austrjackich, czerwonych, białych i wszelkich innych oryginalnych we flaszkach i beczkach, na miarę począwszy od ceny za litr od 50 centów i wyżej. Również oznajmiam Szan. P. T. Publiczności, że w mej Restauracji w pokojach gościnnych zaprowadziłem także oprócz innych piw flaszkowych Piwo okocimskie eksportowe najlepsze, sprzedaż na masy i szklanki tj. litr 24 cent. przy czem oznajmiam, że usku teczniam wszelkie wysyłki handlowe i komisowe na prowincję w pakietach 5-cio kilowych pocztą jako też przesyłki kolejowe nie licząc opakowania.

Po zgonie śp. Janie Aleksandrze Hrabci Fredro pozostały tegoż wierny sługa poszukuje u JWnych Obywateli posady strzelca lub do lasu odwołując się na dobre rekomendacje. Posadę przyjmie i (za granicę) kawalersko lub na ordynarję. Adres Michał Rusiak poczta Kutkorz.

KASY OGNIOTRWAŁE Patent Polzera & Spółki dostawcy dla wysokiego ck. rządu, kolei żelaznych i domów bankowych poleca zastępcą dla Galicji Simon Degen we Lwowie, ulica Sykstuska l. 19.

Tanio! abonament na obiady i kolacje, piwo pilzneńskie i lwowskie na szklanki, śniadania zimne i gorące w handlu korzennym win i delikatesów Roberta Preyera, Lwów ul. Zielona 4.

Jan Bromilski siad przyborów do pisania i rysowania we Lwowie poleca „Independent“ pióro do podróży z atramentem 2 25 cent., „Kalendarze“ bibułowe na biurko 1 złr „Wycieracze“ do piór bibułkowe 60, 70, 80 cent. „Widoki Lwowa“ Album 17 widoków 2 złr. „Aparaty fotograficzne“ od 6 złr. do 22 złr. „B. bujarze“ sprężynowe angielskie 1 złr. „Plavius“ zwilżacz do kopert i marek 35 cent.

Stół jasionowy na 24 osób jest do nabycia Łyczaków l. 9. 163

Kasy ogniotrwałe z pierwszorzędnych fabryk poleca najtaniej Elster Halicka 25. Główna trafikana 40

Osoba wszechstronnie gospodarska zdolna, średnio młoda, inteligentna pojedyncza przyjmie zarząd domu zaraz u wdowca, księdza, kawalera i tp. nawet czasowo. Adres: „Nadzieja“ restantę Jaworów. 176

Jadąc do Ameryki, szukam znajomości. Adres Młoda Polka, Kraków dworzec. 173

Poszukuje umieszczenia u poważnej familji, wymagam: pokoju z osobnym wchodem, wikt i utrzymania całego. Oferty do tego dziennika B. 6. 177

Dzierżawa 500 morgów ornej ziemi na 10 lat, potrzeba kapitału 6.000 złr. Żydzi wykluczeni. S. S. 2. poste restante Lwów. 174

Baczność Panowie kupcy! W Zaleszczykach (handlowe miasto) jest do wynajęcia lokal na sklep korzenno-galanteryjny pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia nadsyłać zawczasu do Józefa Gilsona w Zaleszczykach. 181

Wina i wódki nadzwyczajnej jakości i pod gwarancją po najtańszych cenach poleca na święta Edward Hellwig Zimorowicza 5. 166

jak miłe zdrowie? Co Ema porabia? Wysłane życzenia na Imieniny zwykłym sposobem niedoszły celu. Pocięszając się miłem wspomieniem przeszłości zasyła świąteczne życzenia życziwa Antigona. 179

Urząd pocztowo-telegraficzny w Przemyslanach poszukuje rutynowanego ekspedytora lub ekspedytorki. Zgłoszenia tamże. 175

Najrozmaitsze zabaw i dziecinne są do nabycia po cenach fabrycznych w handlu bednarskim Edwarda Hellwiga plac Halicki 4. 167

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami. P. mieszkania kawalerskie w najmuje Zarząd realności Emilia Bertmiljana Brajera. Ulica Brajerska 10 97

Pokój kawalerski zaraz. Chorążczyzna 21. 165

Do wynajęcia! Ulica Sykstuska 58. 3 pokoje, nyża etc. na II piętrze od zaraz, 3 pokoje, nyża etc. na I piętrze od zaraz, 2 pokoje kawalerskie w parterze od 15. listopada. 160

Stancja dla 1 lub 2 pańienek. W domu fortepian i konwersacja w języku francuzkim. Zabudowanie Benedyktynek nr. drzwi 9. 160

Piekarska 21. 2 pokoje z kuchnią 1 pokój z kuchnią zaraz do najęcia. 129

Dwa pokoje kawalerskie jeden umeblowany Zamojskiego 2. 178

Korespondencje prywatne. A. H. Helenciu Najdroższa! Wesołych Świąt życzę, w chwili łamania opłatków myśli moje przy Tobie będą. Zawsze jednakowo.

!! NOWOŚĆ !!
senzacyjna!

Jedyna ochrona przed niestrawnością
wódka zdrowia pod nazwą:
„IĘŚCIOWA“

Wyrób wypróbowany przez specjalnych znawców i uznany za
 najdoskońszalszy (niezrównanej dobroci) czysty, naturalny, bez żadnych
 przymieszek, silny, równający się najlepszej starce.
Cena 1 butelki tylko 80 ct.

Handel towarów korzennych, win, rosolisów i delikatesów
JANA BACZYŃSKIEGO
 przy ul. Akademickiej 1. 3 we Lwowie.

PAPÉE & KOŚCICKI
 otworzyli we Lwowie przy ul. 3. Maja 1. 2 (w gmachu dawnej Kasy Oszczęd.)

Komisowy skład Herbaty rosyjskiej pod rządową banderolą firmy Wogau & Sp. w Moskwie. [1 funt rosyjski zł. 2 do zł. 6. i polecają się łaskawym względem P. T. Publiczności.	Skład kawy tylko najlepszych gatunków, Ceylon, Mokki i Amerykańskiej pod godłem „ Syrjusz “ 1/2 Kilo Kawy najprzedniejszej zł. 1.— na prowincję 4/4 Kilo zł. 10.10 centów franco.
---	---

Dziś w Sobotę zamknięcie
 wysprzedaży na wystawie wschodnich
 haftów artystycznych, parawanów
 i innych przedmiotów artystycznych w
Hotelu Żorża nr. 34.

Do nabycia są jeszcze: Bogato haftowane,
 małe i wielkie ścienne paneaux, nakrycia na
 stoły i chodniki, milleaux, parres na poduszki
 i do dekoracji, parawany i zasłony do pie-
 ców itp.

Artystyczne te hafty zostaną dziś w osta-
 tnim dniu
ze znacznym opustem
 sprzedane.

Pozostałe jeszcze artystyczne
bronzy, wazy porcelanowe itd.
 są do zbycia, ażeby oszczędzić trudów i ko-
 szków wywozu
za każdą cenę.
Zakończenie dziś o 5. godzinie.

HANDEL
PROCIEN I BIELIZNY
Jana Riedla
 we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE
 po zł. 1.05, 1.55, 2, 2.25, 2.50 i 3
Koszule z przodami pikowymi
 i faldkami (zakładkami) po
 zł. 2.75 i 3
Koszule kolorowe, kretonowe i
 oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.
Koszule nocne po zł. 1.65 2,
 ozdobione na wzór ukraińskich
 po zł. 2.40, 2.60 i 3.
Koszule dla chłopaków po
 1.40 i 1.60
Kalesony dla chłopaków po
 85, 95, 1 zł. 1.10.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct

KALESONY
 po zł. 95, 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80,
Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80.
Chustki płócienne, tuz. po zł. 2.40.
Kaftaniki letnie od potu bawełn.
 i siatkowe po zł. 60, 50 do zł. 1.40.
Bieliznę letnią wełn prof. Jaegera
 sprzedaje po cenach fabrycznych.

Krawaty w największym wyborze.
 Zamówienia z prowincji wyko-
 nują się najstaranniej.

Farby olejne artystyczne
 w tubkach,
Farby akwarelowe
 w tubkach, faszczkach i guziczkach,
Farby emaljowe,
Pędzle i płótna malarskie

poleca
 Skład materiałów i farb
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
 we Lwowie 2 Kopernika 2.

Dla starych i młodych
mężczyzn.

Starszego lekarza sztabowego dra
 Müllera wstrzykiwania i pigułki
 zastępują najlepiej medykamentu z
copaivy, cubiby, perel
sanazjowych i wszelkie inne.
 Według przepisów lekarskich ści-
 śle sporządzone i przez lekarzy po-
 lecone środki lecznicze jako najlep-
 sze i wypróbowane z dobrym skut-
 kiem używane przeciw wszelkim
 upławom z cewki moczowej, kata-
 rom (Gonorrhoe) działają szybko i
 znakomicie. **Skutek często**
już po kilku dniach wi-
doczny. Także w zastarzałych
 i przewleczonych chronicznych wy-
 padkach używać można bez nast-
 ępstwa złych skutków.
 Cena nr. I. na świeżo powstałe
 cierpienia (wycieki) zł. 1.60. Cena
 nr. II. na przestarzałe chroniczne
 przewlekłe cierpienia (wycieki) zł.
 2.50, pocztą o 25 ct. więcej za o-
 pakowanie wraz z dokładnym le-
 karskim sposobem użycia.
 Jedyny główny skład wyrabiający
St. Georgs Apotheke.
Wien, VII Wimmergasse nr 33.
 gdzie należy wszelkie listowne za-
 mówienia adresować. Skład we
 Lwowie u aptek: Mikolascha
 w Krakowie u E. Stockmara.

Nowo otworzony skład
MAX LAU
 we Lwowie
 ulica Kilińskiego liczbą 2,
 obok Specjalité

poleca najnowsze
Kapelusze Hablga i Piessa.
 Cylindry od zł. 5.50—9.
Czapki prawdziwe krymskie
 i futrzane; **Kapelusze miękkie**
Pichlera i inne od zł. 1.20,
 oraz
REKAWICZKI ang., KALOSZE
 rosyjskie i wszelkie obuwie
 filcowe.

Wina
 czyste i naturalne
austrjackie i węgierskie
 od 60 ct. zaczawszy.

Rosolisy
 hr. Drohojowskiego i Iań-
 cuckie, jakoteż cognac,
 rum i t. p.
 poleca
O. T. Winklera Syn.

Zakład robót ręcznych
 Batorego 24. II. piętro, drzwi 25.

poleca
 zaczęte i wykonane hafty i
 malowidła ręczne na płótnie,
 suknie, atlasie, pluszu i skórze,
 roboty koronkarskie, points la-
 ce points d'eguille, privolite i
 klockowe.
 Przyjmuje zamówienia wedle
 wzorów.

CEZARYNA
 niezawodny środek na wy-
 gubienie nagniotków.
 Pudełko 40 ct.


ORIENTALINA
Puder w płynie
 nadaje twarzy piękną i przy-
 jemną białość, odświeża i kon-
 serwuje. Cena 1 złr.

Esencja Aromatyczna
do płukania ust.
 Kilka kropeł dodanych do wo-
 dy daje bardzo przyjemne or-
 zżwiająco i wzmacniająco dzia-
 ła płukanie, usuwa kamień i
 nieprzyjemny zapach w ustach,
 zębom powraca białość i chroni
 od psucia się.

Balsam de Mecca
 znany powszechnie i od wie-
 ków wypróbowany środek do
 zachowanie wdzięków aż do
 późnej starości. Cena 4 złr.

J. IHNATOWICZ
 Lwów
 sklepy własne
 ulica Kopernika 3., ulica
 Halicka 1. 11. **Kraków**
 Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 1. 2.

Handel założony w r. 1789
HERBATE
 chińsko-rosyjska
 w najlepszych gatunkach



poleca
Fryderyk Schubuth
 Lwów, Rynek 45.

Na Gwiazdkę!
Torciki
 „Mikado“ i „Pischingera“
 w pudełku szt. 85 ct.
 poleca
MARJAN LEWANDOWSKI
 ulica Kilińskiego liczbą 2
 we Lwowie.
 (obok Wiedeńskiej kawiarni).
 Wszelkie zamówienia na torty
 itp., wykonują się jak najstaran-
 niej w ściśle oznaczonym czasie.

ulica Sykstuska liczbą 13.
 we Lwowie
Franciszek Zimmer
 poleca następująco
 w najdoskońszych
 i najczystszych
Magdalen Wypobów Złoty
 Nowo otworzył

Najstosowniejsze
Podarki na Gwiazdkę!
 poleca
Pracownia rzeźbiarska
 reprodukcję sztuki pięknej
WIKTORA ZACCHIEGO
 we Lwowie.
„Nowość“
 w wielkim wyborze statuy i fi-
 gury, popiersia „Polychromia“
 z masy „Deestrine“.
 Świąteczna wystawa otwarta
 dla Szan. Publiczności.

Pierwsza wiedeńska
mączka odżywcza dla dzieci
 wyrobu
Franciszka Giacomelli
 we Wiedniu.

Sumienne matki najlepiej spełnią
 swój obowiązek, odżywiając niemowlęta
 tylko **Giacomello mączką od-**
żywcza. Środek ten zbadany i zale-
 cany przez pierwsze powagi lekarskie,
 oznaczono złotym medalem.
 Mała paczka ct. 45, duża 80 ct. Do
 nabycia we wszystkich aptekach, dro-
 guerjach całej Astro-Węgierskiej mo-
 narchji.
 Wyraźnie żądać pierwszej wiedeń-
 skiej mączki odżywczej dla dzieci wy-
 robu Franciszka Giacomelli.
 Główne zastępstwo dla całej Galicji
Bernhard Rauch,
 Lwów, ulica Wałowa liczbą 25.

Baczność!!

W tym sezonie pojawiły się na-
 śladownictwa marki ochronnej
amerykańsko-petersburskich
Kaloszy.

Chcąc ochronić Szanowną Publi-
 czność od wyzysku, udziela bliż-
 szych objaśnień

Jedyny główny skład
KALOSZY
 amerykańsko - petersburskich
R. Krimmera
 Hotel Francuski,
 we Lwowie.

